

Antoni Kąsinowski

Spotkania z profesorem

Ochrona Zabytków 37/2 (145), 91-92

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

osiągnięciem. We wstępie swego dzieła napisał: „Wdzięczne wspomnienie o moim znakomitym nauczycielu a wielkim Polaku oraz serdeczna myśl o kolegach i przyjaciółach z Zakładu Architektury Polskiej były mi przez cały czas pracy nad książką główną pobudką i najmocniejszym oparciem”.

Zbigniew Dmochowski marzył o powrocie do Polski i podjęciu rozpoczętych prac. Zwrócił się w tej sprawie do jednego ze swych przyjaciół, ówczesnego Generalnego Konserwatora Zabytków PRL, ale nie znalazł oparcia. Zawiedziony i chyba trochę rozczarowany odesłał do Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej dwie skrzynie zgromadzonych do swych wykładów przeźroczy (szklanych 9 × 9 cm) i negatywów, odciął się od spraw dziejów architektury polskiej i wyjechał do Nigerii. Tam bez reszty poświęcił się badaniom dawnego budownictwa murzyńskiego, uzyskując wielkie sukcesy, wysoko dziś oceniane przez władze nigeryjskie. Prowadził z poświęceniem w prymitywnych warunkach badania terenowe, wykładał na uniwersytecie, nadzorował prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne licznych budowli. Na początku lat siedemdziesiątych wrócił do kraju i został profesorem Politechniki Gdańskiej. Nigeria jednak ciągnęła go nadal, więc dzielił swój czas między Gdańsk i Jos. Umarł w roku 1982. Pozostało po nim wielkie dzieło, rzadko spotykane w bibliotekach polskich, które wyrosło na tradycjach Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej.

Dwa wydane tomy: *Dzieje architektury w Polsce* w 1956 r. i *Dzieje budownictwa w Polsce według Oskara Sosnowskiego* w 1964 r., autorstwa dwóch uczniów tego wielkiego Profesora, zamykają pewien istotny okres w historiografii architektury polskiej.

Profesor Jan Zachwatowicz wielką wagę przywiązywał do sprawy popularyzacji dziejów architektury polskiej. Już w 1956 r. ukazał się album *Architektura polska do połowy XIX w.*, który doczekał się kilku wydań oraz tłumaczeń na języki obce. Syntetyczny zarys historii architektury polskiej, zamieszczony we wstępie do albumu, na wiele lat zastąpił brakujące opracowania podręcznikowe. Również wiele uwagi poświęcono stronie graficznej — rysunkom i fotografiom. Pamiętam, jak wspólnie z W. Cz. Krassowskim wykonywaliśmy brakujące zdjęcia do albumu na kliszach 9 × 12 cm, gdyż inne nie byłyby przez Profesora przyjęte. Profesor osobiście dokonywał wyboru zdjęć spośród tysięcy, jakie zostały zgromadzone. Zastanawiał się długo nad ujęciem każdego zdjęcia, nad układem ich w albumie, aby w pełni oddały obraz architektury polskiej. Na długie lata *Architektura polska do połowy XIX w.* będzie wzorem wydawnictw albumowych o architekturze i jest wspaniałym przykładem znaczenia ilustracji w przekazywaniu koncepcji autorskiej.

Wrzesień 1983

prof. dr Wojciech Kalinowski
Ośrodek Dokumentacji Zabytków
Warszawa

ANTONI KAŚINOWSKI

SPOTKANIA Z PROFESOREM

Rok 1953 — pracownia murów obronnych starej Warszawy dawnego Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Kierownik pracowni, ówczesny starszy asystent, arch. Zdzisław Tomaszewski, zapowiada wizytę Profesora. Zjawia się jak zwykle punktualnie, nienagannie ubrany. Odpowiadamy chórem „Dzień dobry”.

Profesor zdejmując płaszcz podchodzi do deski i stojąc zaczyna przeglądać rysunek po rysunku. Cisza, skupienie — po 40 minutach: „*To zmienimy, to inaczej, o tak... Do widzenia*” i to wszystko. A my po tych paru słowach mamy roboty na miesiąc.

Rok 1955 — zima, ta sama pracownia, tylko inny lokal — przy Krzywym Kole w oficynie, w przyziemiu dwie sklezione izdebki. Robimy modele zespołu Bramy Łaziennej w jego historycznym rozwoju. Na ścianach powstałe okazjonalnie różne rysunki i napisy wykonane temperą. Zjawia się Profesor, rzut oka na wnętrze, korekta, po korekcie papieros i stwierdzenie: „*Widzę, że Panowie kontynuujecie tradycję, tu mieszkał profesor Skórewicz, oj bywało tu wesoło...*” Po takim stwierdzeniu podajemy Profesorowi pędzel umoczony w temperze — „*Może Pan Profesor zechciałby coś ... na pamiątkę ...*” Profesor wziął pędzel

i za moment na ścianie pojawiła się znana sygnatura ZJ. Podziękowaliśmy. Po wyjściu Profesora zdobyliśmy złotą ramę i umocowiliśmy ją na ścianie, trochę pochyło, trochę asymetrycznie — w tzw. złotym punkcie. Po paru tygodniach ponowna wizyta — korekta Profesora. Wszedł, jak zwykle jednym rzutem oka zlustrował wnętrze i stwierdził: „*Jednak ramę powiesiliście tak, jak myślałem*”.

Rok 1956 — Szczecin. Po zakończeniu Rady Konserwatorskiej okazjonalny obiad w „Orbisie”. Wojewódzki Konserwator Zabytków mgr Henryk Dziurła jako gospodarz czyta jadłospis: „*zupy — pomidoro-wa, barszczyk, rosół — kto z Państwa którą?*” Profesor zgłasza się pierwszy: „*Jeżeli chodzi o zupę, to dla mnie śledzik w śmietanie...*”

Rok 1979 — Zamość. Do Oddziału Pracowni Konserwacji Zabytków zgłosił się dawny kierownik budowy Starej Bramy Lwowskiej, której realizację według projektu Profesora przerwała wojna 9 września 1939 r. Antoni Szyńkarczuk przechował przez czterdzieści lat projekt Profesora — parę odbitek światłoczułych i parę arkuszy papieru pakowego z wykreślonym ołówkiem napisem inskrypcyjnym w skali



Stara Brama Lwowska w Zamościu w trakcie prac rewaloryzacyjnych w 1939 r.; w środku kierownik robót A. Szykarczuk trzyma projekt Profesora J. Zachwatowicza

The Old Lvov Gate at Zamość under renewal works in 1939; in the centre A. Szykarczuk, clerk of the works, holding a plan by Professor J. Zachwatowicz



Stara Brama Lwowska w Zamościu po dokonaniu prac według projektu Profesora J. Zachwatowicza w 1979 r. (fot. S. Orłowski)

The Old Lvov Gate at Zamość after renewal works done according to Profesor J. Zachwatowicz's plan in 1979

1 : 1. Zapadła decyzja dokończenia realizacji według zachowanego projektu. Wykonaliśmy matryce i zjawiam się z całym materiałem u Profesora w mieszkaniu w Warszawie przy Alei Róż. Po zreferowaniu sprawy zadaję pytanie: „Może Pan Profesor po upływie lat inaczej widzi ten projekt?”. Profesor odpowiada pytaniem: „Czy Pan wszystko sam kreśli?”

Odpowiadam: „Tylko niektóre rysunki — a resztę to już zespół”. — „No widzi Pan, a to ja sam kreśliłem — gdzie mam podpisać?”

Grudzień 1983

arch. Antoni Kąsinowski
Poznań